

Rok po ogłoszeniu kandydatury Karola Nawrockiego- rozmowa z prof. Andrzejem Nowakiem



Profesor Nowak w wywiadzie dla Telewizji wPolsce24 wrócił do ogłoszenia kandydatury Karola Nawrockiego w wyborach na prezydenta RP. / autor: wPolsce24

Tego rodzaju sytuacja, która rzeczywiście miała miejsce w czerwcu, w lipcu, praktycznie aż do 6 sierpnia, czyli postawienie znaku zapytania przy demokratycznie dokonanym wyborze obywateli z wyraźną większością głosów, która padła na doktora Karola Nawrockiego, oznaczała coś niezwykle niebezpiecznego dla Polski jako wspólnoty i dla Polski jako państwa” - mówił profesor Andrzej Nowak w rozmowie z Emilią Wierzbicki i Wojciechem Biedroniem dla Telewizji wPolsce24, rok po ogłoszeniu kandydatury Karola Nawrockiego w wyborach na prezydenta RP.

Prof. Andrzej Nowak wrócił do momentu, kiedy ogłosił kandydaturę Karola Nawrockiego.

Byłem dość spokojny wtedy. Nie mówię tego tylko z tego powodu, że po roku wiem, jak się stało, ale byłem spokojny dlatego, że znałem od kilku lat pana prezesa Karola Nawrockiego, współpracując z nim w Instytucie Pamięci Narodowej w charakterze członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i stąd wiedziałem, że te głosy krytyki, powątpiewania, które pojawiły się zwłaszcza po wystąpieniu pana doktora Karola Nawrockiego w czasie tej inauguracji tutaj w Hali Sokoła, opierają się na zupełnym nieporozumieniu

— mówił.

Wiedziałem, jak świetnie potrafi przemawiać, występować Karol Nawrocki, bo wielokrotnie robił to wcześniej. I wiedziałem, jak potrafi elastycznie reagować na zmieniającą się sytuację publiczną, w której się znajduje

— dodał.

A tutaj ktoś ze sztabowców PiS-u wpadł na pomysł, żeby wetknąć Karolowi Nawrockiemu kartkę i zalecić mu czytanie i to wyszło rzeczywiście nie najlepiej, ponieważ nigdy nie widziałem Karola Nawrockiego czytającego z kartki wcześniej

— wskazał.

A to wystąpienie, jeżeli coś przyniosło pozytywnego, to uspiło czujność tych, którzy chcieli zniszczyć tę kandydaturę

— dodał.

Jedyna opcja

Profesor Nowak został zapytany o to, czy od początku wierzył w zwycięstwo Karola Nawrockiego.

Nie miałem ani przez chwilę wątpliwości, że trzeba stanąć przy tej kandydaturze, dlatego że mówiąc patetycznie, ale adekwatnie do tej sytuacji, Ojczyzna wołała

— mówił.

Żeby spróbować zatrzymać to, co uważałem ja i z pewnością wielu innych obywateli Polski, za poważne zagrożenie naszego wspólnego bytu, czyli przejęcie całości władzy, zdjęcie wszelkich hamulców z tej władzy, która już widocznie w roku 2024 starała się stanąć ponad konstytucję, ponad prawem, w imię dyktatury jednostki

— wyjaśnił.

Wyhamować ten proces można było, wybierając kandydata obozu nazywanego patriotycznym i stąd wybór Karola Nawrockiego jako kandydata wydawał mi się po pierwsze bardzo celnym wyborem. Po drugie tym, który należało poprzeć bez względu na to, czy widzimy wielkie szanse, czy średniego szanse. Po prostu trzeba było to zrobić

— podkreślił.

Rekordy manipulacji

Gość Telewizji wPolsce24 podkreślił, że kampania wyborcza była wyjątkowo brutalna nawet na tle poprzednich kampanii.

Ta pobiła wszelkie rekordy chamstwa, manipulacji, łajdactwa w próbie splugawienia kandydata i jego rodziny

— powiedział.

Dla mnie jasne było to, kim jest pan Karol Nawrocki, jak przykład szlachetnej rodziny prezentuje jego przypadek i to, że próbowano uderzyć właśnie w ten punkt, wydawało mi się czymś tak nikczemnym, tak łajdackim... I to, że dzisiaj jeszcze wracają niektórzy ludzie, w tym pan prezydent Bronisław Komorowski do tego nawiązał niedawno... Rozumiem, że są to ludzie zwiedzeni przez tę właśnie kampanię medialną inspirowaną zapewne przez służby, ale niezależnie od tego przez kogo inspirowaną, po prostu opartą na łajdackim kłamstwie od a do z

— powiedział.

I to kłamstwo powtarzane wiele razy zmieniło wielu ludziom – także ludziom niekoniecznie złej woli – postrzeganie tego człowieka, tej kandydatury, którego ja znałem, znam i wiem, jak nikczemne były te pomówienia

— dodał.

Zniszczenie demokracji

Prof. Nowak odniósł się także do prób podważenia wyników wyborów już po zwycięstwie Karola Nawrockiego, czego koronnym dowodem było wyznanie ówczesnego marszałka Sejmu Szymona Hołowni na antenie Polsat News, że jest namawiany do zamachu stanu.

Wiem, że tego rodzaju sytuacja, która rzeczywiście miała miejsce w czerwcu, w lipcu, praktycznie aż do 6 sierpnia, czyli postawienie znaku zapytania przy demokratycznie dokonanym wyborze obywateli

z wyraźną większością głosów, która padła na doktora Karola Nawrockiego, oznaczała coś niezwykle niebezpiecznego dla Polski jako wspólnoty i dla Polski jako państwa

— przestrzegł.

Próba zakwestionowania demokratycznego werdyktu demokratycznych wyborów po prostu oznacza zniszczenie demokracji i zniszczenie wspólnoty. Byliśmy na krawędzi tego

— wskazał.

Historyk wskazał ponadto na pozytywny aspekt w całej tej historii.

Kiedy miałem zaszczyt znaleźć się wśród zaproszonych w Sejmie na galerii widzów na zaprzysiężeniu pana Karola Nawrockiego na prezydenta, niezwykle mnie ucieszyło, że byli na tej uroczystości prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Bronisław Komorowski i prezydent Andrzej Duda. To było jakby przełamanie tego niebezpiecznego procesu, bo trzeba szanować ciągłość państwa. Mogłem nie lubić z powodów ideowych prezydenta Kwaśniewskiego, ale absolutnie szanowałem urząd prezydenta. Wybór Polaków. To samo w odniesieniu do pana prezydenta Komorowskiego

— wyjaśnił

I to jest podstawa istnienia nas, jako wspólnoty politycznej, jako państwa

— podsumował.

Więcej:

<https://www.youtube.com/watch?v=sypoVp6rLIY>

Autor:



[Zespół wPolityce.pl](#)